



Wychodzi 15. i ostatniego
każdego miesiąca po 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz
z przesyłką pocztową rocznie
4 zhr. półrocznie 2 zhr. w. a.
w Państwie austriackiem.

W Warszawie rocznie 4 rs.,
w Wielk. księstwie Poznań-
skiem 3 talary. — Dla oficy-
listów prywatnych 2 zhr. 50 ct.
rocznie.

Skład główny w Krako-
wie u *Friedleina*, w War-
szawie u *Gebethnera i Wolf-
fa*, w Poznaniu u *Żupań-
skiego*.

ROLNIK

CHASOPISMO DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

ces. król. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego

pod redakcją:

D. ABRAHAMOWICZA

wiceprezesa c. k. Towarzystwa gospod. galic.

za współudziałem grona profesorów szkoły rolniczej w Dublanach.

Korespondencje listy ad-
resować należy do „Admini-
stracji i Ekspedycji

ROLNIKA“

w księgarni *Gubrynowicza
i Schmidta we Lwowie.*

Inseraty zamieszczają się
za opłatą 10 cnt. od wiersza
drobnym drukiem. Dla człon-
ków Towarzystwa gospodar-
skiego i Towarzystwa oficy-
listów prywatnych, liczy się
połowę ceny.

O przyczynach ubóstwa ludu i braku komasacji gruntów

napisał

KAZIMIERZ hr. WODZICKI

III.

(Dokończenie).

Odsłaniajmy dalej ten smutny obraz, jak twierdzą
odradzającego się ludu wiejskiego. Uchwała wysokiego
Sejmu w życie wprowadzona, wywarła i wywiera zna-
czny wpływ na stosunki wiejskie. Dozwolenie parcelacji
gruntów, zostało chętnie przez chłopów przyjęte, i go-
rączkowo przeprowadzone w niektórych okolicach; albo
za życia ojciec synom udziela po kilka morgów, którzy
się budują na ogrodzie, a w braku miejsca, na naj-
bliższej parceli, lub też w potrzebie sprzedają morgami
pola i łąki. Ten nowy gospodarz już w części przyjąć
musi ciężary gminne — zadłużył się na postawienie
domu i budyneczków, a dochód jego nie znaczący. Je-
żeli otrzymał połowę gruntu w jednej ręce, wtedy co
trzy lata połowa jego gospodarstwa nie czyni,
wszakże wszystkie podatki, dodatki i daniny do gminy

placić musi. Pierwotny gospodarz, zmniejszywszy swą
własność, zubożał — nabywa w poczęciu swego zawodu
staje się nędzarzem, potrzebującym pomocy — a gdy
podobne wypadki są nader liczne, więc niemal z każ-
dym rokiem pomnażają się biedni włościanie. Nie jeden
z takich drobnych gospodarzy, gdyby miał swą własność
w jednym kawałku, mógłby stopniowo przy pracowitości
ciągnąć odpowiedni dochód, rozrzucone zaś morgi, wy-
żywić go nie mogą. Gdy się przekonaliśmy, że gospodarz
na 24 morgach nader małą produkcję otrzymuje i le-
dwie jedną trzecią ze swego zboża, za tanie pieniądze
sprzedać może; jakże przypuścić, żeby kilku-morgowi
właściciele przy chłopskim gospodarstwie w rozstrze-
lonej własności mogli odpowiednio korzystać z otrzy-
manej roli?!

A że ten proceder parcelacji jest nie ustający,
i z każdym rokiem wzmagać się będzie, łatwo przypu-
ścić, jeżeli reforma własności nie nastąpi, że się roz-
siedzie liczny proletarijat niezbyt bezpieczny dla spo-
łeczeństwa przy dzisiejszym stanie oświaty i moralności.
Brak komasacji gruntów czyli własności, zmusza na-
bywców do budowania się po ogrodach we wsi, i gdy

Listy rolnicze z obozany. *)

I.

Z Berlina w początkach Listopada 1876 r.

Zadacie wiadomości, i nie śmiem wam ich odmó-
wić, bo wrażeń jest wiele, a tem samem list skleić
nie trudno. Lecz od czego zacząć? — Sam nie wiem.
Wybór trudny, nie z powodu braku, lecz bogactwa
materiału, o wszystkim zaś pisać nie mogę i dlatego
że czasu nie mam — i, że wybrać chciałbym to, co
naszego rolnika najwięcej zainteresować może, co mu

najodpowiedniejszą będzie strawą — wiele bowiem rzeczy
jest tu pięknych i praktycznych, lecz nie dla naszego
gospodarstwa, o których łamy całe mógłbym zapisać,
a czytelnik nudziłby się, lub dziwił z mojej dobro-
duszości i chęci pisania. Zaczę więc naprzód od
smutnej wiadomości, którą przerażony jest każdy tu-
tejszy gospodarz.

Zaledwie ochłonął ze strachu rolniczy świat nie-
miecki, w który go wprowadził amerykański wróg kartofli:
Chrzaszczyk z Colorado, przez ocean dostawszy
się do nas, a jużcić znów drzeć zaczął z obawy przed
drugim szkodnikiem od południa zapuszczającym ni-
szczące swe zagony.

W Algierze pojawił się straszny nieprzyjaciel
ziemniaków w postaci nieznanego dotąd mola (*Bry-
otropha solanella*), składającego jaja na młodych ga-
łązkach tj. łętach kartofli, z których wyległe poczwarki
jasno czerwonej barwy, cieniutkie jak włos ludzki z ga-
łązek dostają się pełzając do bulwy w ziemi, a tam
dostawszy się, ryją w niej w rozmaitych kierunkach
idące korytarze, i napełniając je czarną, smrodliwą

*) By dać obraz tak ruchu umysłowego za granicą na polu ro-
lniczym jak stanu samego rolnictwa tamże, uprosiliśmy bawiących na
obozyźnie naszych współpracowników, by od czasu do czasu zechcieli
przesyłać nam cenne swe spostrzeżenia w tym względzie; w miarę zaś
odbioru takowych, pomieszczać je będziemy w odcinku „Rolnika“ pod
podanym wyżej tytułem. Tym sposobem spodziewamy się umieścić
serję listów z rozmaitych stron Europy, pisanych przez rolników na-
szego kraju, którzy mając na względzie dobro tego ostatniego, nie
omieszkają podawać w nich takich wiadomości, które dla krajowego
rolnictwa uznają za korzystne.
„Redakcja.“

dawniej stały zabudowania na tymże ogrodzie jednego gospodarza, dziś już widzimy po kilka tak nazwanych obejść. Nie tylko że to tłoczenie się ludzi, nie czujących jeszcze potrzeby czystości, zgubnie wpływa na zdrowie ludności, lecz jeszcze przedstawia ogrom niebezpieczeństwa pożarów, niszczących na długie lata gospodarzy. Gdyby zaś komasacja była przeprowadzoną i właściciel posiadał w jednym ręku swój grunt, wtedy stopniowo zabudowania by się na pola przeniosły, ułatwiając i potęgając produkcję, zabezpieczając wsiom zdrowie i bezpieczeństwo od ognia.

Dziś na podstawie oddalonych i rozrzuconych gruntów, gospodarze ratują się częstokroć zgubną, bo zbyt dużą parcelacją, oraz i pożyczkami na lichwę, które wcześniej czy później pochłonać muszą największe siły i bogactwo narodowe, mianowicie gospodarzy chłopskich. To niebezpieczeństwo grożące, nie usuną banki, kasy zaliczkowe, pożyczkowe, nie usunie kredyt kosztowny a nie mogący się umieścić korzystnie i dobroczynnie na własności nader małej wartości, przez jej rozstrzelanie na parcele jedna od drugiej w znacznej odległości. Tu śmiało twierdzić można, że oświata u nas postępująca żółwim krokiem, nie przyjmie się na tym gruncie, bo niepokój, nieustająca walka z potrzebami niezaspokojonemi z lichwą, z ciężarami nad siły gniołącemi gospodarza, tegoż od oświaty oddala, do zniechęcenia i zwątpienia prowadzi. Nędza i obawa o jutro, odpycha oświatę, a ciemnota, przy braku moralności pędzi człowieka na drogę prowadzącą do zbrodni.

Zaiste sankcjonowane prawo zabezpieczające hipoteką drobną własność, stawia niejaki trudności uregulowaniu komasacji, przeważnie w okolicach z reambulacją przeprowadzoną, wszakże do tej chwili, tak mało zdziałano, że takowe przeważnego wpływu na grupowanie drobnych parcel w jedną zwartą własność wyrzucić nie zdoła.

materia, zupełnie psują ziemiopłód. Wroga tego dotąd w Europie nie ma, z powodu jednak łatwości z jaką dostać się do niej może, pojawienie się jego w Algierze uważać można za zwiastuna prędkiego przybycia i do nas. Tak więc uprawa kartofli tak ważną pozycję w naszych gospodarstwach dotąd zajmując, zaatakowaną będąc z dwóch stron przez zwierzęcych szkodników, z dwóch przez roślinnych (choroby) i nie widząc przysięgi dla siebie obrony znikąd, zmuszoną będzie z konieczności kapitulować zupełnie, lub przynajmniej z dotychczasowej wycofać się pozycji w polu, i zająć silniejsze stanowisko na małych tylko przestrzeniach w ogrodach, wzywając bezpośredniej pomocy człowieka. Smutna więc przyszłość czeka ten tak ulubiony płód ziemny germańskiego plemienia, smutna jednak perspektywa i dla naszej klasy robotniczej, której dobrobyt dotąd opierał się na urodzaju ziemniaków. To też uprzedzając przyszłość, zastanawiają się już dzisiaj niektóre niemieckie towarzystwa rolnicze nad tem jak zapobiedz tak naglej a dotkliwej klęsce, jakiej spodziewać się może z tego powodu rolnictwo — jak zamknąć drogę

Przychodzi teraz ten sęk, czyli orzech do zgryzienia, mianowicie na jakich podstawach przeprowadzić komasację gruntów włościańskich. Tu nie siląc się na podanie szczegółowego programu, wskazać muszę na zachód Europy, na Anglię, na Niemcy i na nasze księstwo Poznańskie.

Według mego zdania, komasacja gruntów jest łatwą do przeprowadzenia, wszakże kosztowną. Jeżeli pojęcie wolności, nie dozwala na naciskiem zaszczepiać dobro i pożytek, jeżeli wolność dozwala upadek przeważnej części społeczeństwa, wtedy zaiste piętrzyć się poczynają trudności nie do zwalczania, podtrzymywane siłą formalności, stanowiącą częstokroć wysoką tamę. Nie jedna sprawa społeczna, przedstawia się w kształcie węzła Gardyjskiego, lecz musi być rozcięta, lub popełniony morderstwo na nas samych. Po uchwaleniu ustawy o komasacji gruntów, wypada wstrzymać dalsze prace około hipotek dla drobnej własności, aby nie utrudniać przeprowadzenia zjednoczenia gruntów. Również starać się wypada o otrzymanie w jak najkrótszym czasie najwyższej sankcji i stworzenia organizacji potrzebnej do spiesznego działania. Starostwa i Rady pow. z pewnością nie odmówią pomocy, a liczba inżynierów w kraju, jest tak wielką, że praca w krótkim czasie ukończoną być może.

Dwie trudności wielkiej doniosłości przedstawiają nam się na razie: pierwsza jak doprowadzić włościanina do zamiany, jak przekonać o dobrodziejstwie tej zmiany, okazać się mającego w przyszłości; druga, jak złożyć liczne działające komisje, gdyż czas nagli, a w końcu, jak pokryć znaczne koszty wynikające z tej reformy. Według mego zdania, rolnik każdy da się przekonać o prawdzie, że jego własność zwarta w jedną całość, zabezpieczona od szkód, zyskując na wartości wzbogaca go, i że dozwalając mu uskutecznienia swych zbiorów, a w razie potrzeby nawet upraw roli, dopro-

tym pustoszącym hordom robactwa i grzybów mikroskopijnych, lub jakim zastąpić kartofle pokarmem, jakim płodem w gorzelnictwie. Ostatni ten punkt rozumie się, nie trudny, co do pierwszego i drugiego, długo jeszcze nasuszy sobie rolnik głowy, zanim wynajdzie na nie romedium a w każdym razie bez doświadczeń się nie obejdzie.

Najwięcej zwolenników znajduje projekt rotacji, w której kartofle jak najrzadszym są płodem, miejsce zaś ich zajmuje hreczka i bulwy. Rotacja ta ma dopóty szersze mieć zastosowanie, dopóki nieprzyjaciele kartofli nie zaginą zupełnie.

Co do chrząszcza z Colorado, to ten podwójną obiecuje razić bronią tak gospodarstwo rolne jak przemysł jego w Europie. Nie tylko ziemniaki są celem jego zamorskiej wyprawy do nas, znaleziono go już bowiem i na chmielu także. Znowu więc Niemcy poszkodowani głównie — pozbawieni być mogą nie tylko ulubionej swej potrawy ale i piwa smacznego.

Śnieć pszenicy, która jak wiadomo powodują grzyby pasożytnicze (*Tilletia Caries* D. C. i *Tilletia laevis* — Kühn),

wadzi się stopniowo komasacja — komisje zaś któreby w krótkim czasie dzieło to skutecznie miały, musiałyby być liczne, co najmniej po cztery na każdy powiat, złożone w połowie z mniejszych, w połowie z większych właścicieli z dodatkiem urzędnika i miernika. Dokładne mapy katastralne ułatwiają pracę, będą więc wielce pomocniczym środkiem. Rzeczywiście poświęcenie obywateli zawsze bezpłatne, co również jak wiele innych zdobyczy, uboży kraj, byłoby tu nie stosowne, nie praktyczne i nie odpowiednie celowi, wstrzymałoby to wielu zdolnych i pracowitych krajowców od współpracownictwa, i hamowałoby postęp prac. W kraju w którym rząd stara się wszystkie możliwe dochody wydobywać dla siebie i z tychże korzystać, pojmie łatwo, że skomasowana własność, wzmagając swą wartość, będzie mogła płacić bez wysilenia znacznie większe podatki, że mnożenie się zamożniejszych gospodarzy dostarczy rządowi pomocy w pieniądzu i w ludziach, a w końcu, że wzrastająca liczba właścicieli na własnym gruncie otworzy nowe źródła dochodu dla rządu. Z tego stanowiska wychodząc, przypuścić można, że wysoki rząd nie odmówi swej pieniężnej pomocy, tem więcej, że wkład przez niego uczyniony, jest, że tak powiem, nader korzystnym lokowaniem rządowych funduszy.

Kraj zaś doświadczeniem nauczony na podstawie zwrotnych, niezwrotnych pożyczek głodowych, wzrastającej biedy, upadku gospodarstw mniejszych, na podstawie potrzeby oświaty i kosztownego ustroju autonomicznego, że ten kraj i wysoki Sejm chętnie się przyczynią do ponoszenia ciężarów wynikających z zabezpieczenia od zupełnego upadku gospodarstw mniejszych.

Mam nadzieję że nareszcie ogarnie nas przekonanie o rzeczywistym równouprawnieniu w naszym kraju, i przestaniemy uposażać cudzym kosztem, jedną warstwę naszego społeczeństwa jak to dotąd zwykliśmy czynić, w darowaniu pańszczyzny, w zniesieniu służ-

bnictw i w zaprowadzeniu oświaty ludowej, a zatem że mniejsi właściciele wiejscy za dobrodziejstwo wyświadczone w jednej trzeciej części ponosić będą koszt przeprowadzenia komasacji. Nie ulega wątpliwości twierdzenie, podniesienia w dwójnasób i więcej wartości ziemi przez komasację, również że własność nie mogąc dziś znaleźć innego kredytu, jak na lichwę znajdzie później znaczny i przystępny. Otworzą się kredytowe zakłady, a być bardzo może i być powinno, że Towarzystwo kredytowe jako ziemskie, na mniejsze skomasowane i intabulowane własności udzielać będzie w jednej trzeciej wartości, pożyczki z amortyzacją ułatwiającą spłaty. W tym celu, bez żadnego niebezpieczeństwa, może kraj zaliczyć procentową pożyczkę na rzecz komasacji. Nie w jednej okolicy wschodniej Galicji sprzedają włościanie po 10 do 20 zlr. morg pola, a wyjawszy ogrody i tak zwane zagumienka, morg pola nie ma wyższej wartości jak 50 zlr., przypuścić więc śmiało możemy, że z gruntów skomasowanych i intabulowanych morg wart będzie 80—100 zlr. jak jest z resztą w cenie morg większej własności. Z jednej strony nie napotykamy na piętzące się trudności, jak i w innych krajach takowych nie było, z drugiej strony znajdziemy, bez znacznych ofiar, potrzebne fundusze do wstrzymania włościan od upadku, a kraj od ustawicznych ofiar, otworzymy drogę wiodącą ludność wiejską do lepszego bytu, podnosząc wartość i zabezpieczając własność komasowaną właściwą tabulą, w której i cena szacunkowa stać może.

Jeżeli się nie mylę, to za czasów ministerstwa rolnictwa pod przewodnictwem JE. hr. Potockiego wydane było prawo uwolniające od taks i stemplów tych, którzy grunta swe zamieniają i komasują, nie wątpliwie prawo to zastosowane do przewidzianej pracy komasacji gruntów, a zatem zmniejszyłoby znacznie koszt tej koniecznej w naszym kraju reformy.

pomimo wszelkich środków zaradczych jak kapanie ziarna do siewu w wapnie gryzącem, w rozczynie sinego kamienia, wysiewanie go nie rzutem lecz siewnikiem rządowym i t. p. pomimo wielkiej ostrożności w używaniu na podściół z zarażonej pszenicy słomy, do której zarodniki grzybów pomienionych mogłyby się dostać, a przez to przenieść się na rolę — pomimo tego wszystkiego, coraz o większe przyprawia straty tutejsze gospodarstwa.

Z tego też powodu zarząd berlińskiego towarzystwa zabezpieczenia od gradu „Borussia“, zakłada z wiośnią osobne towarzystwo, oparte na wzajemności członków, którego celem będzie zabezpieczać przeciwko śnieci i rdzy na pszenicy. Zabezpieczenie to ma być tylko dla ziarna pszenicy a zabezpieczający nie może niższej opłacać składki jak od sumy 1000 marek niemieckich, i zabezpieczyć się powinien od 1. do 15. Czerwca. Składki pobierać się mają podług trzech klas, stosownie do większego lub mniejszego niebezpieczeństwa choroby. I tak na ziemiach lekkich opłacać się ma $\frac{1}{3}\%$, na ciężkich $\frac{1}{2}$, na niskich, mokrych, nad brzegami

rzek, lub na rolach poprzerzynanych kanałami, wielu łąkami i t. p. — składka wynosić będzie $\frac{2}{3}\%$ od ubezpieczonej sumy. Jest to składka dla tych gospodarzy, którzy pszenicę zimową po 1. Październiku wysiewają, co w Niemczech najczęściej się zdarza, dla wysianej jednak pszenicy przed tym terminem, składki są jeszcze o wiele niższe.

W razie szkody, ponoszący ją odbierze wynagrodzenie podług klasy, w jakiej kazał się zabezpieczyć, gdyby zaś niższą podał klasę do ubezpieczenia, niżeli powinien był podać, dostanie $\frac{2}{3}$ należące mu się za szkodę sumy.

Towarzystwo to ma zamiar i do Austro-węgierskiej monarchii działalność swą przenieść, co dla naszych wielu gospodarstw byłoby dobrodziejstwem.

Owóż „Borusji“ proponowano także zabezpieczanie zboża przeciwko szkodom przez owady czynione, lecz po wielu długich sesjach i naradach, Towarzystwo uznało w zasadzie propozycję tę z wielu względów za niewykonalną. A szkoda, bo byłoby to wielką pomocą dla rolnictwa.

Czas nagli i potrzeba woła o śpieszną pomoc. Niszcząca lichwa, parcelacja rozdrabniająca własność, upadek stanu włościańskiego, niebezpieczeństwo grożące produkcji, postęp w zaprowadzeniu hipotek i reambulacja, oto, co obywatele myślących o przyszłości kraju i jego społeczeństwa zmusić powinno do wywierania jak najsilniejszego parcia, aby w krótkim czasie komasacja gruntów drobnej własności przeprowadzona została.

Jest jeszcze i inny, nie mniejszej doniosłości powód do uskutecznienia tej reformy, aby kraj ochronić od ofiar nad siły, a podnieść jego bogactwo i ten powód przytoczyć i rozebrać — czuję się obowiązany.

O TRZODZIE CHLEWNEJ

przez

TYTUSA ZULAUFA.

I. Rasy naturalne świń.

Rasy naturalne zawdzięczają swoje cechy stosunkom owych stref, krajów lub okolic, w których są rozpowszechnione od czasów najdawniejszych jako zwierzęta domowe. Z pomiędzy tychże zasługują na uwagę naszą tylko dwie rasy t. j. rasa świń domowych europejskich, i rasa Indyjska.

A. Rasa świń domowych europejskich.

Europejska świnia domowa pochodzi od świni dzikiej, pod wpływem jednak klimatu różnych krajów i starań hodowcy, potworzyły się najrozmaitsze odmiany wyróżniające się między sobą wzrostem, mnożnością, wytrzymałością, nareszcie mniej lub większą zdolnością do opasu. Ugrupowanie tych licznych odmian polega na charakterystycznych cechach i na geograficznem

rozpowszechnieniu. Podług tego rozróżniamy dwa główne działy t. j. 1) Świnia europ. kudłata *Sus scrofa crista* i 2) Świnia europ. kłapoucha *Sus scr. macrotis*. W każdym z tych działów są poddziały, zależne od kraju i okolicy, w której są hodowane.

Ugrupowanie będzie więc następujące:

1) Świnia europ. kudłata:

- a) w Turcji,
- b) w Księstwach naddunajskich,
- c) w Węgrzech.

2) Świnia europ. kłapoucha:

- a) podolska,
- b) niemiecka.

I. Świnia kudłata europejska.

a) Trzoda chlewna w Turcji rozpowszechniona, jest, jak wszystkie południowe odmiany — małą, odznacza się długim tułowiem na krótkich nogach; kudłaty włos zabarwiony jest rudo lub brunatno. Świnie te są wytrwałe, wypasają się dość łatwo, mięso i słonina nie bywa jednak chwaloną.

b) W Księstwach naddunajskich, kudłata odmiana trzody chlewnej, znaną jest pod nazwą świni mołdawskiej. Właściwa świnia mołdawska jest kształtem i dzikością bardzo podobna do dzikiej, obok tej jednak, rozpowszechnioną jest tamże druga odmiana powstała przez krzyżowanie pierwszej z świnia węgierską: odmiana ta jest nieco większą i znaną na Bukowinie i w graniczących powiatach Galicji. Kształty świni mołdawskiej są następujące: Głowa mała, wąska, uszy stojące, grzbiet kabłakowaty. Płaski tułów zchodzi spiczasto ku tyłowi, przezco ta odmiana jest podobną do świni dzikiej. Kędzierzawy włos gęsto pokrywający skórę, jest barwy ciemno-żółtej lub ciemnej. Nogi wysokie i silne, ogon skręcony.

Brzemienno w wypadki wielkiej doniosłości czas obecny, uważany jest jako zapowiedź jeszcze cięższych czasów, a w każdym razie przeszkadza rozwojowi: tak rolnictwa jak przemysłu.

Już z gazet zapewne wiecie, że zapowiedziana w 1878 r. wystawa powszechna w Paryżu, nie dojdzie prawdopodobnie do skutku z tych właśnie przyczyn, przynajmniej odłożoną będzie *ad tempora meliora*. Niemcy sprawiedliwie pobici na wystawie wiedeńskiej, na głowę porażeni na filadelfijskiej, odmówiły udziału w przyszłej wystawie paryskiej, by uniknąć trzeciej porażki, której na pewne spodziewać by się mogły wobec francuzkich wyrobów. Dziś świat wiedząc z własnych ich ust, bo z ust prof. Reuleaux, że przemysł niemiecki lichy, że zasada przem. tego cywilizowanego *par excellence* narodu, jest „robić wszystko lichy byle tanio“, prócz armat — nie wiele by stracił na absystencji jego — nie widział by tylko fajek, cygarnic, talerzy, poduszek, a nawet wszystkich wyrobów z popiersiami: Bismarka, Moltkego i Wilhelma cesarza — jednak tylko wtedy, gdyby wystawa pomimo nieobecności na niej Niemców, udać się

mogła. Tak zaś nie jest. Straciłaby ona wówczas cechę powszechną, tem bardziej, iż za Niemców przykładem mogłyby inne pójść narody — słowem odczekać musimy czasu, aż Niemcy w stanie będą współzawodniczyć z Europą, t. j. gdy postanowią część pewną sił swoich oderwać od wojennego przemysłu i na produktywniejsze wprowadzić tory.

Że i obrót handlowy doznaje tu zastoju, o tem wiecie — towar bowiem niemiecki przestał być popytnym, zresztą mało go jest — lecz co nader ważne jest do doniesienia, to to, iż ożywiony dawniej handel bydłem, szczególnie do rozplodu, ustał w ostatnich czasach prawie zupełnie, pomimo potrzeb coraz większych tego materiału w rolnictwie. A przyczyną tego, zdaje się jest bardzo zły sprzęt paszy i w ogóle kiepskie stosunki gospodarcze, bez nadziei prędkiego powrotu dawnych, lepszych. Nie od rzeczy też będzie mojem zdaniem podać czytelnikowi obraz ruchu w handlu bydłem rozplodowem i pociągowem tutaj w ostatnich czasach. W tym celu zapożyczyć dat musimy ze sprawozdań tutejszego najznaczniejszego handlarza bydłem Hugona

Jest to świnia mała, prędko dojrzewająca i opasa się dość łatwo, ale jest mało płodną i bardzo dziką.

c) W Węgrzech obok ogólnie na wielkie rozmiary prowadzonego chowu bydła, jest i chów trzody chlewnej mocno rozpowszechniony, do czego rozległe bukowe i dębowe lasy najbardziej się przyczyniają. Są tam wszystkie europejskie odmiany licznie zastąpione. Do utrzymania jednak w lasach i puszczech służą głównie dwie tj. odmiana Mangalicza i Bakońska. Odmiana pierwsza w południowo wschodniej części kraju hodowana, cechuje się śpiczastą długą głową o krótkich stojących uszach. Beczkowaty tułów spoczywa na niskich silnych nogach, pokryty jest w zimie kędzierzawym i gęstym, a w lecie rzadszym i gładkim włosiem o zabarwieniu brudno-żółtem. Świnia ta jest średniej wielkości w 1½—2 lat może już być na opas stawianą i opasa się łatwo. Doskonałe kształty tej świni, wytrzymałość w utrzymaniu pastwiskowem, i łatwa opasowość — powinny być bodźcem do krzyżowania jej z dużą i mnożną świnia kłapouchą — tam gdzie trzoda chlewna przeważnie na pastwisku i w lesie utrzymywana bywa.

Bardzo podobną do odmiany powyższej, jest świnia Bakońska, rozpowszechniona w komitatach Veszprem, Nagy, Győr (Raab) i Komárom.

Trzecią odmianą węgierską jest świnia Szalonta, wielkością i kształtem przypomina dużą odmianę świni kłapouchę, a różni się od niej rudym kędzierzawym włosiem. Daje smaczne mięso i tęgą słoninę, jednakowoż wyrasta późno i trudno się wypasa.

2. Świnia europejska kłapoucha.

Wszystkie należące tutaj odmiany, odznaczają się dużą głową z płaskim czołem; potężne uszy zwieszają się na boki, i zwą się kłapouchami. Wydłużona szyja łączy się z cienkim, podkasany i stosunkowo krótkim tułowiem, który spoczywa na wysokich, lecz silnych

nogach. W kablak wygięty grzbiet, pokryty jest długą, niby grzywą zwieszającą się szczecią. Włos gęsto skórę pokrywający, jest rozmaicie zabarwiony, najzwyczajniej brudno żółty, często jednak czarniawy i pstrokaty. Świnie te należą do najpóźniej się rozwijających, gdyż ledwo z 3 a często dopiero z 4 rokiem kończą rozwój. Opas może się dopiero po ukończonych 2 latach z korzyścią rozpocząć. Wypasają się powoli i wymagają do tego dużo paszy, jednakowoż wypasione dochodzą nierzadko 400 do 500 kilogr. Smaczne mięso i łatwo się przechowujące poszukiwane jest w handlu tak samo jak i tęga ziarnista słonina.

Maciory odznaczają się najwyższą płodnością, 12 do 14 jest zwykła liczba prosiąt w jednym rzucie, dochodzi jednak 16 a nawet 18; maciora jest przytem dobrą matką ma wiele pokarmu, tak że wszystkie zwykłe prosięta z łatwością dają się odchowac.

Wytrzymałość na wszelkie zmiany powietrza, małe wymagania w utrzymaniu (nie w opasie) są to przymioty, dla których odmiana ta jest jedyną w gospodarstwach, gdzie trzoda chlewna przez cały prawie rok utrzymywana bywa na pastwiskach, i ztąd jako chude podrostki, idzie w sprzedaż lub jako wyrośnięta na opas stawiana bywa.

Odmiana ta była i jest najcenniejszym materiałem w rękę umiejętnego hodowcy, do wytwarzania przez krzyżowanie z rasą chińską najrozmaitszych ras i odmian. Odpowiednio kierowane krzyżowanie tych dwóch ras między sobą, daje potomstwo które łączy w sobie przymioty jednej i drugiej, t. j. do wytrzymałości i płodności świni kłapouchę, przybywa jeszcze szybki rozwój i łatwy opas chińskiej świni.

W pierwotnej, powyżej opisanej formie, znajduje się świnia kłapoucha w Polsce i w Rosji jako odmiana podolska, w północnych Niemczech jako niemiecka (Marsch Schwein). W skutek troskliwszego pielegno-

Lehnerta. I tak, o ile widać z tych sprawozdań i o ile sam na miejscu wywiadując się, mogłem zauważyć, to obecnie przeważnie w Saksonji, Turynji i ks. Desau-skich breitenburgskie bydło i z nizin Wilstery, najwięcej jest poszukiwane, podczas gdy dawniej tylko Szląsk i wschodnie prowincje Niemiec należały do odbiorców tego bydła. Zwiększony popyt tego bydła dodaje hodownikom jego bodźca do poświęcania hodowli coraz większej staranności i troskliwości, kładąc punkt ciężkości przeważnie na hodowlę czystej krwi. Księga rodowodowa bydła z łęgów Wilstery, nader starannie prowadzona, pokazuje, że krzyżowanie z shorthornami nie rozpowszechniło się tam tak dalece, by miało podkopać egzystencję czystego bydła tych okolic, jak to niejednokrotnie zdarzyło mi się słyszeć. Owszem, dużo jest materiału czystego, zdatnego do chowu w sobie. Ceny za dobre bydło hodowlowe cokolwiek się zniżyły; mierne natomiast zwierzęta znacznie staniały. Handel w Holsztynie już skończony w tym roku. Ostatnie odstawy nastąpiły w Październiku.

Także w bydle z Angler znaczniejszy obrót za-

notować należy: choć dopiero miesiące zimowe przedstawiają najkorzystniejszy czas do kupna, mianowicie krów na ocieleniu.

Zamknięcie granicy od Hollandji, zdaje się wpływać niekorzystnie na handel we wschodniej Fryzji, przynajmniej istnieje niczem nie ugruntowana obawa wprowadzenia zarazy. Zkąd obawa ta powstała, nie wiem, urzędowe sprawozdania nie o niej nie mówią.

Popyt na bydło oldenburgskie nie zmienił się a szczególnie Jeverlandzkie. Zakupna ze Szwajcarii były co do ilości sztuk bydła, mniejsze wprawdzie niż w przeszłym roku, ale za to rozdzielone na więcej odbiorców, składających się przeważnie z gospodarzy, którzy bydło to w sąsiednich poznali oborach i zdaje się, że koło zwolenników tego bydła w Niemczech w ogóle coraz się rozszerza. Do czystej hodowli poszukują przede wszystkim ciężkich, szwajcarskich sztuk brunatnej rasy, do krzyżowania zaś, simmentalskiej, saanentalskiej i fryburgskiej. Na mleczne bydło Fruttig nie było tej jesieni popytu. Wysokie ceny w Szwajcarii nie pozwalają wielu na zakupno; ledwo

wania i wyboru w chowie, przewyższa odmiana niemiecka wielkością i kształtnością, świnie podolską — lecz wszystkie inne przymioty i wady, są im wspólne.

Prócz tej pierwotnej formy krajowej świnie podolskiej, znajduje się u nas w Polsce zawód mniejszych świń, powstały prawdopodobnie przez krzyżowanie kłapouchej z świnia kudłatą. Uszy tej świnie są krótkie prosto stojące, grzbiet mniej kabłąkowaty, tułów lepiej zaokrąglony, nogi cienkie i krótkie. Opasają się łatwiej, przyczem i płodność nie jest mniejszą od odmiany dużej. Tak samo i w Niemczech znajdujemy rozmaite zawody jako odmiany kłapouchej świnie niemieckiej, są to produkta racjonalniejszego chowu, a każdy z tych zawodów nosi nazwę kraju w którym wytworzony został.

W Francji, Anglii i Belgii pierwotna forma świnie kłapouchej, prawie zaginęła — jej miejsce zajęły rasy wychowane szczególnie angielskie.

B. Rasy świnie Indyjskiej.

Nazwą rasy Indyjskiej, obejmujemy trzode chlewną rozpowszechnioną w południowo-wschodniej Azji i na wyspach Malajskich. W rasie tej rozróżniamy dwie odmiany: 1. Świnia chińska *Sus indica brachyotis*, 2. Świnia japońska *S. J. pliciceps*.

Na większą uwagę zasługuje odmiana pierwsza, z której Anglicy przez krzyżowanie, nową utworzyli rasę. Charakterystyczne formy tej świnie są: Krótki gruby kark łączy szeroką, ściętą głowę z wałkowatym długim tułowiem. Grzbiet i krzyż tworzą linię prostą, czasem wklęsłą, nigdy wypukłą. Uszy krótkie w górę wzniesione, zwieszają się końcami nieco naprzód. Mimo króciutkich nóg, jest to zwierzę bardzo ruchliwe. Cienka skóra i rzadki włos bywa barwy czarnej lub białej, rzadko w czarno-białe pręgi.

Rasa ta przewyższa wszystkie inne wczesnem doj-

rzewaniem i nadzwyczajną zdolnością do wypasu. Przymioty te powstały w sprzyjającym klimacie przez niezwykłą staranność, jaką chińczycy trzodę chlewną otaczają. Obok tych przymiotów — jest tylko słabo płodna i niewytrwała w klimacie ostrzejszym. Dla tych dwóch wad jest w Europie czysty chów rasy chińskiej niemożliwym.

Odmiana japońska odznacza się szpetną mordą w skutek pofałdowania grubej skóry na głowie. Domowa jest ona w Japonii — w Europie znajduje się tylko w ogrodach zoologicznych. Ponieważ świnia japońska przy cnotach świnie chińskiej jest także płodna, więc w najnowszych czasach próbowano krzyżować je z rasą angielską; próby miały wypaść zadowalniająco.

II. Rasy hodowane (uszlachetnione).

Do tej grupy świń zaliczamy trzode chlewną, powstałą wskutek dłuższego umiejętnie przeprowadzonego krzyżowania i oboru w chowie. W wytworzeniu tych ras bierze udział rasa chińska jako uszlachetniająca, rasa krajowa jako uszlachetniana. Grupa tak uszlachetnionych świń — rasy wychowane — rozpadają się na dwie rasy: 1. Rasa świń angielskich; 2. Rasa świń romańskich; każda z tych rozpada się na odmiany i zawody.

Rasę romańską zalicza prof. dr. Rohde (*Schweine, Zucht nach ihrem jetzigen rationellen Standpunkt, Berlin 1874*), do rasy europ. domowej; ponieważ jednak, ta rasa powstała tą samą drogą, co i dzisiejsze świnie angielskie, z tą różnicą że o wiele wcześniej, więc stosownem być się zdaje, obie te rasy umieścić w jednej grupie.

(C. d. n.)

piątą część obstalunków realizuje się, reszta czekać będzie musiała przyszłego roku.

Na bydło rozplodowe bawarskie i voigtlandzkie wcale nie ma popytu.

Ze wschodnich Prus przyszło około 100 sztuk cielnych krów na odstawę, które oddojone i utuczone mają być sprzedane. Odbiorcy sądzą, że kupując na chów te krowy, dobry robią interes; rezultat taki jednakże oparty na doświadczeniu, odczekany być musi. Bawarskie krowy, w tym celu, które dobrego rezultatu spodziewać się pozwalały, zawiodły oczekiwania: stosunkowo mało dawały mleka, tuczyły się wprawdzie dobrze, ale niechętnie bywały kupowane od rzeźników miejscowych i gorzej płacone, niż bydło krajowe.

Popyt jest wielki na cieleta krajowych obór rasy holenderskiej i z łęgów Wilstery czystej krwi lub też krzyżowanych z bydlęm shorthorn lub simmentalskiem; to też i sprzedają się po dobrych cenach.

Handel bydlęm pociągowym, był, jak na obecnie złe i niekorzystne czasy, dosyć ożywiony, co do-

wodzi, jak wielką jest jego potrzeba. Szczególnie ciężkie woły bawarskie poszukiwane są do pociągu tak, że w Schweinfurcie rozchwytywane bywają a ceny ich są bardzo wysokie. Natomiast średnie i lekkie woły są tańsze o wiele i podaż przewyższa popyt.

Na najważniejszych niemieckich targach w Październiku były ceny następujące:

Para wołów pociągowych:				Buhaje 3 letnie
Izszej klasy,	bardzo ciężkie	Średnie	Lekkie	para
Schweinfurt	1020—1130 m.	900—1000 m.	780—860 m.	600—720 m.
Schweinfeld	1000—1100 "	980 "	— "	— "
Bamberg	950—1000 "	870—900 "	— "	600—700 "
Bayreuth	950—1000 "	800—900 "	700—780 "	600—700 "
Voigtlandzkie				
woły	720—780 "	690 "	600 "	— "

Na tem zakończę, odkładając resztę wiadomości do następnego listu.

Omega.

O stosunkach ekonomiczno-rolniczych w kraju naszym

przez
DAWIDA ABRAHAMOWICZA

VI.

Wiele i bardzo wiele napisano i nagadano się w czasach ostatnich o potrzebie kredytu włościańskiego, przypisując upadek materialny naszych włościan, przeważnie brakom i niedostateczności kredytu tego w ogóle.

Zanim przystąpimy do szczegółowego rozbioru, sprawy kredytu włościańskiego, musimy przedewszystkiem dotknąć głównej podstawy kredytu, to jest zdolności kredytowej.

Pod zdolnością kredytową rozumiemy dłużnika, którego dobra wola i możność, dają rękojmię, iż zaciągniętemu zobowiązaniu zadość uczyni, czyli innemi słowy, który jest uczciwy, pojmujący i zamożny.

Tak bowiem jak przy zamożności, źle rządzący się lub nie uczciwi zaufania nie budzą, również dobra wola i zdolność, przy przedsiębiorstwach przewyższających dane środki materialne, na kredyt liczyć nie mogą.

Wszystko więc co wpływać może na wolę i możność zapłacenia długu, oddziaływa i na kredyt.

To też w kraju praktycznym, jak jest północna Ameryka, potworzyły się instytucje zwane agencjami merkantelnymi, których zadaniem jest wywiadywanie się o zdolności kredytowej firm i osób pojedynczych, udzielanie za odpowiednią zapłatą swych wiadomości osobom, pragnącym takowych u nich zaciągać.

Agencje te nie pomijają żadnych szczegółów, podają one n. p. stan zdrowia żądającego kredytu, skłonność jego lub synów do polowania, gry w karty lub gorących napojów, zamięłowanie żony jego lub córek do strojów i t. p. jako okoliczności, mogące wpływać na zdolność kredytową danej osoby.

Owóż i my pisząc o kredycie włościańskim, zmieniamy na chwilę rolę naszą, na rolę takiej agencji merkantelnej, i zadajemy sobie pytanie: o ile indywidualne własności naszego włościanina zasługują pod względem kredytu na zaufanie.

Czy włościanin nasz z nader małymi wyjątkami jest pracowity? mniemamy, że nie pomylimy się, jeżeli powiemy nie.

Czy rzadny i gospodarny? Być nim nie może, skoro praca jest mu wstrętą.

W karty wprawdzie nie gra, a łowiectwo, strojenie córki lub żony, nie należą do jego namietności, lecz natomiast wielce ma rozwinięte skłonności do gorących napojów.

Indywidualność więc naszego włościanina jak widzimy, nie wzbudza wielkiego zaufania pod względem kredytu — tem mniej, gdy uczciwość, a szczególnie akuratność jego, do nader rzadkich cnót zaliczone być muszą.

Przejdźmy jednak do bliższego określenia, kiedy użycie kredytu bywa pożytecznem, lub na odwrót szkodliwem.

Kredyt tylko może być korzystny tak dla zapożyczającego, jak i dla społeczeństwa, jeżeli zaciągnięty jest w celach produkcyjnych, wtedy bowiem są widoki, że wypożyczany kapitał nie zatrafi się, ale przeciwnie przy reprodukcji będzie powrócony w wartości większej, aniżeli miał poprzednio.

Kredyt zaś zaciągnięty na konsumcję, pociąga za sobą utratę kapitału, niszczy owoce pracy dawnej, a tem samem pozbawia wypożyczającego możliwości zwrotu i wyrządza szkodę społeczeństwu.

Pożyczki do celów konsumcyjnych, zaciągają biedni lub marnotrawcy.

Biednemu trzeba dać możność zarobku, nie zaś pożyczkę — usługa którą się mu wyświadcza, wychodzi poza granicę ekonomii, bywa w wielu razach szkodliwą i w najlepszym należy do dziedziny dobroczynności.

Marnotrawca znowu na kredyt nie zasługuje, pożyczka, której mu się na rozprószenie udziela, niszczy go, a nadto odrywa się od rąk pracowitych kapitał, któryby mógł wzbogacić społeczeństwo nowym jakim wytworem.

Po tem cośmy o użyteczności kredytu powiedzieli, wypada nam odpowiedzieć na pytanie: czy chłopci nasi zaciągają pożyczki na cele produkcyjne?

Mnożące się z każdym rokiem sprzedaże przymusowe gospodarstw włościańskich, widoczna progresja w upadku materialnym, obok zastoju zupełnego w rozwoju przemysłu rolniczego u włościan naszych, stanowią niezbity dowód, że pożyczki zaciągane przez tychże, po największej części nie produkcyjnie skonsumowane bywają.

Z tego więc wypływa, że bezwzględne dostarczanie kredytu włościanom naszym, ułatwienia jakie w tym kierunku poczynione będą, wyjątkowo tylko korzyści, a ogólnie szkodę społeczeństwu i gospodarstwu krajowemu przynieść mogą.

Urządzenie przeto ksiąg gruntowych dla włościan naszych, oceniamy jako czynność regulującą i porządkującą stosunki własności ziemskiej, jako działanie opiekuńcze, biorące w opiekę własność ziemską — przed napadami, których widownią są gospodarstwa nasze włościańskie — nigdy zaś jako środek prowadzący do bezwzględnego rozszerzenia i ułatwienia kredytu włościańskiego.

Tak więc oceniając wprowadzenie ksiąg gruntowych dla gospodarstw włościańskich, musimy konsekwentnie domagać się, ażeby wprowadzeniu temu towarzyszyły pewne ograniczenia pod względem kredytu hipotecznego.

Ograniczenie to najłatwiej da się przeprowadzić, przez ścisłe oznaczenie najwyższej stopy procentowej, jaka od pożyczek hipotecznych pobierana być może.

Że stopa ta procentowa musi jak najwięcej odpowiadać odsetkom jakie przynosi kapitał włożony w ziemię, rozumie się samo przez się, jeżeli w rezultacie uwierzytelnienie hipoteczne własności ziemskiej naszych włościan, ma przyspie-

żyć korzyści a nie być drogą do zupełnego ich wywłaszczenia.

Zarzut który w tej mierze uczynionym by być mógł, iż przy ograniczeniu o jakim mówiliśmy, nie znajdują się kapitaliści, którzyby w podobną transakcję wejść chcieli, uważamy za słuszny.

Ależ właśnie pożądanem jest, ażeby włościanie nasi szukali kredytu hipotecznego u pojedynczych kapitalistów, który dla nich jako rolników ani przystępnym, ani długotrwałym, umarzającym się stopniowo być może.

Tu przyjąć im musi w pomoc ta sama potęga idei stowarzyszeń, która tyle razy złożyła dowody, iż przy jej pomocy uskutecznić się dają dzieła, na pozór nie podobne do dokonania.

Zresztą rzecz powszechnie znana, iż jak długo właściciele ziemscy pojedynczymi siłami starali się o kredyt, odpowiadający naturze ich obrotów i dochodów, dopóty wszelkie ich usiłowania były bezowocne, a zaciąganie długów do ruiny ich tylko prowadziło, gdy zaś z rozstrzelonych pojedynczych sił zdołano utworzyć zbiorową całość, przedstawiającą imponującą wartość — umiejętną organizacją, materialną i moralną rękojmię, wówczas trudna zagadka kredytu ziemskiego, została rozwiązana.

Przeczuwamy że w imieniu bezwzględnej wolności, tego hasła dzisiejszego stulecia, służącego najczęściej najsromotniejszemu czynom; w imieniu bezwzględnej wolności osobistej, w której z całą namiętnością miłują się znów nasi teoretycy i doktrynerzy, podniesionym zostanie głos skargi, przeciw każdemu ograniczeniu, chociażby ono opartem było na rzeczywistych potrzebach i wszelkiej znajomości stosunków krajowych: jednakże mamy nadzieję, że zdrowy zmysł w tym razie przeważy, i że większość Rady państwa, przy uchwale wniesionego projektu rządowego o ograniczeniu lichwy, pójdzie co najmniej za przykładem prawodawstwa angielskiego, które nadając w roku 1839 wolność pobierania odsetków, wyraźnie zastrzegło, iż dawne ograniczenie co do stopy procentowej przy pożyczkach hipotecznych, pozostaje nadal w swej mocy.

To samo uczyniono w Prusach w r. 1866.

Dotąd przemawialiśmy ze stanowiska ogólnego, o kredycie włościańskim — mając na myśli tych nie wielu włościan, którzy nad to co stanowi ich codzienne schronienie i najkonieczniejsze utrzymanie, posiadają jeszcze pewną własność, bądź to bez szkody w gospodarstwie dającą się uruchomić, lub bez uszczerbku w codziennych potrzebach życia odłużyć; inaczej jednakże ma się rzecz z tą liczebną większością naszych chłopów, których całe mienie mogące być odłużone, stanowią ich ręce czyli praca.

Bo już ciż na to nie potrzeba dowodu, iż odłużenie chaty czyli jedyne schronienie, ogrodu, lub parę morgów gruntu, wystarczających zaledwie na kawał najpowszedniejszego chleba — że wszystko to nie jest majątkiem,

któryby dowolnie odłużać można, bez obawy, że każda pożyczka na taką własność zaciągnięta, nie jest jej częściową niepowrotną sprzedażą.

W jaki więc sposób zaspokoić by można potrzebę kredytu tej większości włościan naszych, dla których jak już wspomnieliśmy, każda pożyczka zaciągnięta na chatę lub kilka-morgowy grunt, jest oczywistą ruiną, którzy odłużając to co stanowi ich jedyne schronienie i najkonieczniejsze utrzymanie, narażają się na to, iż w czasie najkrótszym, nie mając oczywiście możliwości spełnienia przyjętych na się zobowiązań, bądź to jak mnogie przykłady nas pouczają, przechodzą w służbę swych wierzycieli bądź mnożą ten najniebezpieczniejszy, a najbardziej stosunkom krajowym szkodliwy proletarijat rolniczy.

Jak powtarzamy, przyjąć w pomoc kredytem tej ludności rolniczej, niezapoznając bynajmniej potrzeb takiego kredytu — w razach chwilowego niedostatku, przednowku lub egzekucji podatkowej.

Zdaniem naszym, mylą się ci, którzy mniemają że tym potrzebom kredytu, zadość uczyni w zupełności, wprowadzenie ksiąg gruntowych lub kas zaliczkowych rolniczych, po gminach lub powiatach.

Pierwsze względnie tylko pomódz mogą, w każdym zaś razie jedynie zamożniejszym włościanom, to jest tym, których gospodarstwo dostarczyć może funduszu, na umarzanie ratami pożyczki, lub na której spłatę pewna część własności da się uruchomić bez zupełnego wywłaszczenia dłużnika.

Pamiętać bowiem o tem należy, że już dziś bank włościański posiada znaczną ilość wierzytelności na gospodarstwach włościańskich, od których prowizje za pomocą sekwestracji zrealizować nie może, z tej prostej przyczyny, że koszt jej, to jest sekwestracji, przechodzą cały czysty dochód z odłużonej własności.

Co się tyczy zaś kas zaliczkowych rolniczych, to uważamy je jako najdzielniejszy środek do wprowadzenia i uchwalenia przystępnego kredytu rolniczego w kraju naszym, jednakże nie jest to rzecz dająca się jednym zamachem przeprowadzić.

Kto śledził powstanie i rozwój takich stowarzyszeń wzajemnego kredytu w innych krajach, w szczególności w Niemczech, zadał sobie pracę do zbadania tych wszystkich przedwstępnych czynności, które poprzedzały wprowadzenie tych instytucji, zdał sobie sprawę z doniosłego tak powiemy, misjonarstwa takiego *Schultze-Delitsch* i innych, nareszcie kto się obznajomił z manipulacją takich kas — jak niezbędnymi są specjalne wiadomości do ich prowadzenia, ten przecież przyznać musi, że w tych nadziejach co do łatwości wprowadzenia i bezpośredniej skuteczności kas zaliczkowych dla włościan, jest bardzo wiele iluzji.

Że zadaniem naszych władz autonomicznych i rządowych być powinno, dawać inicjatywę do najpowszechniejszego zakładania kas zaliczkowych rolniczych czyli stowarzyszeń wzajemnego kredytu, nie ulega wątpliwości:

Handy

że inicjatywa ta powinna łączyć w sobie, prócz zachęty moralnej i pomoc czynną materialną, rozumie się przez się, lecz, że obok tej działalności opiekuńczej potrzebnem, ba nawet koniecznem jest, ażeby ciała nasze ustawodawcze, osobną ustawą w interesie najnaturalniejszego kredytu włościańskiego, uwierzytelniły kapitał pracy, wykazemy w następnym numerze „Rolnika“.

(C. d. n.)

O teorii i praktyce siewu

podał

Dr. A. Sempołowski.

(Ciąg dalszy).

Wybór ziarna do siewu. Poznawszy przebieg kielkowania ¹⁾ przechodzimy następnie do tylokrotnie już rozbieganej kwestji wyboru ziarna do siewu. Nie ulega wątpliwości i zapewne każdy rolnik zemną się na to zgodzi, że do siewu wybierać należy ziarno najlepsze, najdorodniejsze, w praktyce jednakże niestety nie zawsze trzymamy się tej zasady i częstokroć powodując się złe zrozumianą oszczędnością, wysiewamy ziarno liche, pocieszając się nadzieją, że jak Pan Bóg da i rok będzie dobry, to i z tego coś wyrośnie! Podobne nieogłędne i naiwne zapatrywanie się, naraża nie raz rolników na niepowetowane straty, a wówczas nawet staranne przysposobienie roli, odpowiednie i dobre wykonanie siewu, żadnych nie przyniesie korzyści. Nie trudną jest odpowiedź na pytanie: jakie nasienie można nazwać dobrem? Otóż takie, które jest czyste i dobrze kielkuje. Im pełniejsze, cięższe jest ziarno, tem lepiej kielkuje i tem silniejszą a tem samem tem skuteczniej szkodliwym zewnętrznym wpływom opierającą się wydaje roślinę. Osobniki zaopatrzone na drogę życia małym zasobem pokarmowym, słabo się rozwijają w pierwszym perjodzie rozrostu i giną w toczącej się wiecznie w przyrodzie walce o byt! Zastrzegam się tu przeciwko niewłaściwemu zrozumieniu rzeczy, że już z pełności ziarna wyłącznie możnaby wyciągnąć wniosek o dobroci takowego. Często bowiem ziarna wielkie i pozornie pełne, są wewnątrz puste i okazują bardzo małą zdolność kielkowania. Nasiona n. p. seradelli, esparcety, tataraki i innych, są nie raz pozornie pełne a jednakże jakże często nas zawodzą, okazując wewnątrz małą ilość zapasu pokarmowego lub zupełnie niewykształcony zarodek! Ciężkie ziarna kielkują najprędzej i są najproduktywniejsze, co może poniekąd stoi w związku z ich dojrzewaniem, gdyż zostając zwykle naprzód zapłodnionemi, lepiej się wykształcają i więcej nagromadzają części pożywnych. Ziarna te przy sprężeniu lub omłoceniu n. p. żyta najłatwiej z plew wypadają, z procesem bowiem dojrzewania ustaje ich ściśle przyleganie do plew. Liczne doświadczenia z ziemniakami stwierdziły, że

większe, cięższe ziemniaki wydają większy plon ¹⁾ a Hellriegel wykazał, że nawet połowa na pół przeciętego ziemniaka więcej wydaje aniżeli cały, lecz nieco mniejszy ²⁾. Próby z kielkowaniem pszenicy, żyta i owsa przez A. Müllera wykonane, wykazały, że z ciężkiego ziarna skielkowało większa ilość i bujniejsze się wytworzyły rośliny a niżeli z ziarna lekkiego ³⁾, co szczególnie przy owsie można było zauważyć, z którego w przeciągu jedenastu dni skielkowało 92% ciężkich, a tylko 68% lekkich ziarn! Podobne próby przeprowadzone w pracowni stacji kontroli nasion w Żabikowie uskutecznione, przemawiają także na korzyść ziarn ciężkich. Zajmujące doświadczenia J. Lehmana z grochem, udowodniły również, że równa ilość ziarn grochu wysianych na równej przestrzeni, wydaje nie równy plon, stosownie do wielkości i wagi takowych ⁴⁾.

Z 528 ziarn grochu nierównej wielkości, wysianych na przestrzeni 8.5 □ metrów sprzątnięto:

	waga 100 ziarn	ilość roślin zeszłych	SPRZĘT			Ogółem
			w ziarnie	wstrączkach	w słomie	
1. małe ziarno (528)	160 gr.	423	998 gr.	280 gr.	2010 gr.	3288 gr.
2. średnie „ (528)	221 „	478	1485 „	357 „	2630 „	4482 „
3. wielkie „ (528)	273 „	480	1814 „	437 „	3170 „	5421 „

Z wielkich ziarn nie skielkowało zatem 48 czyli 9.1% — z małych zaś 105 czyli 19.8% a sprzęt z ziarn wielkich był znacznie większym; małe ziarno okazało się także mniej produktywnem, gdyż ze 100 roślin sprzątnięto:

	ziarna	strączków	słomy	Ogółem
1. z małego ziarna otrzym.	236 grm.	65 grm.	475 grm.	777 grm.
2. ze średn. „	313 „	75 „	550 „	938 „
3. z wielkiego „	378 „	91 „	660 „	1129 „

Drugi szereg doświadczeń wykazuje, że przy równej wadze ziarna rozdzielonego na równej przestrzeni, wydaje „mniejsza“ ilość ziarn wielkich „większy“ plon aniżeli większa ilość ziarn małych, gdyż: ze 188 gramów wysianego ziarna otrzymano:

	ilość wysianych ziarn	ilość wyrosłych roślin	Waga ziarna sprzątniętego z 8.5 □ M. na 100 roślin	
1. z małego ziarna	780	608	1590 grm.	234 grm.
2. ze średniego „	530	505	2224 „	440 „
3. z wielkiego „	384	360	2307 „	640 „

Doświadczenia i próby wykonane przez Buckmanna ⁵⁾, Sorauera ⁶⁾, Dietricha ⁷⁾ i wielu innych

¹⁾ Wiener landwirthschaftliche Zeitung 1872 str. 80. A. Leydhecker. — Landwirthschaftliche Versuchs-Stationen. Band XI. 1869, str. 2:8. Fr. Nobbe. — Oesterreichisches landwirthschaftliches Wochenblatt 1875, str. 39 D. Drechsler.

²⁾ Amtliches Vereinsblatt des landwirthschaftlichen Provinzial-Vereins für die Mark Brandenburg 1872. H. Hellriegel.

³⁾ Amtsblatt für die landwirthschaftlichen Vereine des Königreichs Sachsen 1855. A. Müller.

⁴⁾ Landwirthschaftliches Centralblatt für Deutschland v. Adolf Wilda und Antoni Kroecker 1871, str. 301 Julius Lehmann.

⁵⁾ The farmer 1871, Nr. 1 James Buckmann.

⁶⁾ Der chemische Aekersmann von Adolf Stöckhardt, 1865.

⁷⁾ Neue landwirthschaftliche Zeitung 1871 Nr. 8 Sorauer.

¹⁾ Porówn. Nr. 5, 6 i 7 „Rolnika“ z r. b.

przemawiają stanowczo za użyciem ciężkiego ziarna do wysiewu.

Ziarno przeznaczone do wysiewu, powinno być zupełnie dojrzałem, nasiona nabywają wprawdzie już przed dojrzaniem zdolności kiełkowania¹⁾, wiadomo bowiem, że nie raz na pół dojrzała lub na pniu będąca pszenica, tatarka i t. p. przy sprzyjających warunkach kiełkują (porastają), i rozwijają wtedy słabe, i często wnet obumierające roślinki. Niektórzy rolnicy pozostawiają celem otrzymania dobrego ziarna do siewu zboża aż do zupełnego dojrzania na pniu, co jednakże bynajmniej nie jest polecenia godnem. W nowszym czasie wykazał Nowacki bezpodstawność tego postępowania, udowodniwszy, że najodpowiedniejszym jest koszenie zboża w perjodzie dojrzłości żółtej, gdy ustaje już wszelki dowóz materiału pokarmowego ze strony rośliny macierzystej, a w ziarnie nie ma śladu zieleni, i takowe jak воск z łatwością palcami daje się przełamać²⁾. Rozumie się, że w tym perjodzie koszone zboże dopóty musi pozostać na polu, dopóki nie wyschnie, a ziarno nie stwardnieje.

Szczególniejszy wpływ wywiera na siłę kiełkowania wiek nasienia.

Niektóre nasiona tracą szybko zdolność kiełkowania, jak n. p. nasienie wierzby, które już po 5—6 dniach nie kiełkuje³⁾, inne jak n. p. zboża, zachowują takową przez dłuższy czas. Według wielu podań, sądzićby można, że niektóre nasiona zatrzymują wiecznie zdolność kiełkowania. Dość wspomnieć n. p. o owych nasionach malin, wyjętych w 1834 r. ze starego grobowca, w którym pozostawały około 2000 lat a które jednakże miały wydawać następnie wyborne owoce⁴⁾, o owej bajecznej pszenicy i nasionach znalezionych w sarkofagach egipskich od kilku tysięcy lat nienaruszonych⁵⁾. Te często powtarzane przykłady, można śmiało zaliczyć do bajek nie zasługujących na wiarę, co stwierdzają nawet doświadczenia uskutecznione n. p. z nasionami egipskimi przez Roberta Browna i wielu innych. Dr. Wittmack, kustosz muzeum rolniczego berlińskiego, podaje, że otrzymawszy na wystawie paryskiej w 1867 r. od komisarza rządu egipskiego Dr. Figar Bey kilka próbek tych nasion, robił z nimi próby kiełkowania, z zachowaniem wszelkich środków ostrożności; ani jedno jednakże nie skiełkowało a brunatno zabarwione, żywicą użytą do balsamowania przesycone i w całej swej masie jakby zwęglone ziarna rozplynęły się ostatecznie jak „głina w wodzie“. Podług

więc wszelkiego prawdopodobieństwa, nadużywali przemysłni mieszkańcy Egiptu łatwości podróżników, i dziwić się jedynie wypada, że w niektórych czasopismach a nawet i dziełach rolniczych, karmią jeszcze czytelników podobnemi baśniami. Czas po upływie którego tracą nasiona zdolność kiełkowania zależnym jest od: gatunku rośliny, stanu dojrzłości, zawartości wody w ziarnie i sposobu i miejsca przechowania ziarna. W stanie na pół dojrzałym sprzątnięte ziarno, traci bardzo szybko siłę kiełkowania, tak jak i ziarno nie dostatecznie wysuszone. Miejsca przeznaczone do przechowania zboża, powinny przeto być suche a zarazem chłodne, nagłe bowiem zmiany temperatury są niekorzystne.

(C. d. n.)

O MATERJALE NAWOZOWYM W POWSZECHNOŚCI

przez J. J.

V.

Odchody zwierzęce i szczątki ciał organicznych.

(Dokończenie).

Ilość czyli masa nawozu staennego, pomnożoną być może przez zbieranie materiałów podściółki. Nie sama tylko słoma, ale i liście leśne, gałązki drzew szpilkowych siekane, mchy, wszelkie plewidła, okrawki i obrzynki, trociny, trzaski, zgoła wszelkie śmiecia, zanieczyszczające zwykle obejścia gospodarskie, powinny być z wytrwałością gromadzone i obracane na podściół dla bydła, a przynajmniej roztrząsane równo po kupie nawozowej; odchody kuchenne, pomyje, ługi, mydliny i t. p. tam się także wszystkie zbierać powinny. Co do perzu, którego wytepienie do najmoźniejszych zadań dobrego gospodarstwa należy, czynię tu uwagę, że wygrabiony z pola, wywieziony na miedzę i ułożony w sterty wysokości 2 do 2½ łokci, po upływie lat 2 lub 3, wewnątrz takiej kupy zupełnie zbutwieje i bez obawy odżywienia się, rozwieszony być może jako nawóz po polu, odrzuciwszy wszakże na bok wierzchnią zieleniejącą się warstwę, która do nowej takiej kupy może być użyta.

Zebrawszy teraz rzecz całą i skierowawszy ją do praktycznego zastosowania, z łatwością dadzą się wywodzić z uwag powyższych pojedyncze prawidła, mogące służyć do codziennego gospodarskiego użytku w przedmiocie uprawy nawozowej, według rozmaitej przyrody i kultury roli, oraz różnych gatunków nawozów i tak:

A. Na grunta zamożne, ale zbyt zwięzłe, zimne i mokre, jako nawóz najprzydatniejszy będą: wapno, piasek, (choćby i szczery jeżeli już nie w połączeniu z wapnem lub próchnicą) popioły; z nawozów zaś zwierzęcych, koński i owczy jako gorące, przydatniejsze będą zawsze na taki niż na każdy inny gatunek ziemi; w ogólności zaś nawóz mierzwiasty bardziej odpowiada przyrodzie gruntem tym, niż nadto przegniły i zbity. Przeciwnie:

¹⁾ De Candolle, Pflanzenphysiologie übers. von Roeper 1835. — Fleischer Beiträge zur Lehre von dem Keimen der Samen der Gewächse 1851. — Ferd. Cohn Symbole ad seminis physiologiam, Berlin 1847. — Landwirthschaftliche Versuchs Stationen. Band IV, 1862, str. 262. B. Lucanus.

²⁾ Untersuchungen über das Reifen des Getreides von Dr. Anton Nowacki Halle 1870.

³⁾ M. Wichora. Die Bastardbefruchtung im Pflanzenreiche, erläutert an den Bastarden der Weiden. Breslau 1865.

⁴⁾ Girardin — Rouen Journal de Pharmacie et de chimie 1849 strona 46.

⁵⁾ Amtlicher Verein über die 12 Versammlung Deutscher Naturforscher und Aerzte Stuttgart 1834, str. 85, hr. Sternberg.

B. Na role lekkie, bez różnicy, czy w składzie takowych przeważa próchnica, czyli też piasek, a do tego suche, a zatem i ciepłe, z nawozów mineralnych, najodpowiedniejsze są: glina bądź szczerza, bądź w pomieszczeniu stosownem, czy to z marglem czy z próchnicą; sławarka, torf; ze zwierzęcych zaś najlepszy będzie nawóz z pod bydła rogatego zwiezły, wilgotny, obfity w odchody, a stosunkowo mniej mierzwy zawierający.

C. Grunta średniej zwiezłości zamożne w próchnicę, lecz ogołocone z pierwiastków mineralnych, dla braku których obfitego plonu w ziarnie wydać nie mogą, lecz w słoimie, poprawione być mogą tylko przez dodanie im brakujących pierwiastków w nawozie bydlęcym z obfitej paszy pochodzących, skoncentrowanych albo też w innych stosownych materiałach mineralnych np. glinie w krzemiany obfitej itp.

Podług tych prawideł, które wszakże w zastosowaniu rozmaitych jeszcze wymagać będą modyfikacji, w miarę mniej lub więcej skomplikowanej natury roli, kierować powinien myślący gospodarz uprawą nawozową i przyrządzać wszelkie materiały nawozowe, tak n. p. nawóz zwierzęcy przeznaczony na pola zwiezłe, dobrze na kupie zaraz przysypywać piaskiem, a jeżeli na rolę lekką przeznaczony, gliną — tym sposobem i gnój lepiej się przechowuje, i odpowiedniejsza dla gruntu uprawa. Tego postępowania trybem, trzymam się sam w gospodarstwie mojem od lat kilku i zawsze z jak najlepszym skutkiem. Nie wątpię że rozwinięte tu zasady dadzą się także z korzyścią zastosować i do wszelkich złożonych nawozów do tak zwanych kompostów.

Co do ilości każdego gatunku nawozu, jakaby była potrzebną do odpowiedniego zasilenia pewnej przestrzeni danego kawałka roli, stosownie do jej przyrody i mającego się na niej uprawiać ziemiopłodu, taby się natenczas dopiero oznaczyć dała z niejaką przynajmniej dokładnością i korzyścią praktyczną, gdybyśmy już byli w możności obliczyć uprzednio, chociażby także tylko w przybliżeniu i zasób sił produkcyjnych t. j. ilość i stosunek pojedynczych pierwiastków rodzajnych, zawierających się w pewnej przestrzeni, danego kawałka roli i stosunkową wartość zasilku, który przynosimy roli w kształcie nawozu, rozrachowaną na pewną ilość takowego np. na cetnar, niemniej zaś także potrzebną ilość pierwiastków mających przejść z roli w skład przyszłego jej plonu podług rozmaitej przyrody pojedynczych ziemiopłodów.

Że zaś dzisiejsze stanowisko rolnictwa naszego od tej matematycznej dokładności zbyt jeszcze dalekie, wszelkie przeto wyrachowania w tej mierze, wszelkie liczby czy to fur, czy to już nawet i wag nawozu, musiałyby być tylko dowolne, przypadkowe, a więc bez zastosowania praktycznego, gdy tym czasem myślący gospodarz rozpatrzywszy się dokładnie we wszystkich środkach będących do jego rozrządzenia, poznawszy położenie, gatunek i stopień kultury pól swoich, sam mniej więcej wynajdzie najodpowiedniejszą w tej mierze

skale, a postępując ciągle naprzód z wytrwałością, acz może z wolna, dojdzie jednak najpewniej do celu.

W gospodarstwach gdzie wskutek uprzedniej kultury nie ma już pól zbyt płonnych, lepiej acz z mniejszą ilością nawozu, częściej jednak powracać w to samo miejsce, bo się tym sposobem uniknie strat, jakie za sobą przynosi zbytne wybujaanie zboża na mocno nawiezionej roli. To samo prawidło stosuje się także i do gruntów spłóczystych, wystawionych na szkody elementarne z nawałnic (ulewnych deszczów) wynikające, którym już dla tej samej przyczyny, bez narażenia się na zbyt dotkliwą stratę większej ilości nawozu na raz powierzyć nie może oględny gospodarz. Tylko zimne i jałowe grunta, w położeniu niezbyt górzystem, z korzyścią zasycać można większą naraz ilością nawozu (w ściślejszem słowa tego znaczeniu), bo co do nawozów mineralnych t. j. ziem pierwotnych, marglu, gliny, piasku i t. p. temi nie tak łatwo przesyci się rola, gdy takowe prócz tego dopiero w większych ilościach widocznie skutkować mogą, to samo rozumieć się ma i o stawarce, lecz i tu stanowić będzie najwięcej stosunek sił rozrządzalnych każdego pojedynczego gospodarstwa, a wyrachowania nie przydałyby się także na wiele. Równe rozrzućcie nawozu po całej roli, a gdzie takowa w zagony oraną bywa, unikanie odrzucania go w bródzy ugoru, mocniejsze nawożenie pagórków niż miejsc zaklesłych, do których część pewna nawozu z wodą deszczową zwykle napływa, przyczynia się niepomalu do jednostajności plonu i chroni od wylegania zbóż, tyle szkodliwego.

Wszystkie tu przytoczone uwagi w powszechności, oparte są na zasadach, służących dziś nauce do wyjaśnienia tajemnicy życia organicznego, jak je mianowicie Liebig rozwija, w przytoczonym powyżej dziele o chemii organicznej w zastosowaniu do rolnictwa i fizjologii.

Umieściliśmy powyższy artykuł w dosłownem brzmieniu, zmieniając tylko czasami nie myśl, lecz wyrażenia szan. autora, choć w wielu razach z motywami jego szczególnie dotyczącymi się fizjologii roślin i chemii gleby, nie zgadzaliśmy się, uważając jednak całość artykułu za bardzo korzystny nabytek dla ogółu czytelników naszego pisma.

„Redakcja“

Antoniny 12. Listopada 1876 r.

Stosownie do szacownej odezwy z dnia 15. Października pośpieszam z zakomunikowaniem:

a) Że omlót tegoroczny ozimego zboża w tutejszej okolicy jest bardzo mizerny, pszenica daje w przecięciu z kopy nie więcej jak 10 do 15 garncy. Żyto w niektórych folwarkach daje po korcu i nawet do 34 garncy, lecz są takie folwarki, w których nie ma wyżej jak 16 do 20 garncy. Waga korca żyta i pszenicy nie przenosi 5 pudów i 8 do 12 funtów.

Jęczmień daje z kopy korzec, w innych folwarkach 1½, a nawet do 60 garncy — waga korca 5 pudów.

Owies prawie powszechnie daje z kopy dwa korce, a waga korca jest 3 pudy 10 fut., w niektórych folwarkach plon owsa wynosi, 15 ziarn.

Hreczka (tatarka) daje z kopy korzec.

Proso około 24 garncy.

Tyleż groch i wyka.

b) Kartofli w okolicy tutejszej w żadnej większej posiadłości (z wyjątkiem nad granicą austriacką) prawie nie plantują, a u włościan wiem, że się w b. r. nie obrodziły, i bardzo się psują. Buraki zaś prawie powszechnie obrodziły tak dalece, że wiele folwarków ma nad 200 korcy z morga, a żaden nie ma mniej jak 120—co do wartości ich, to nie mają więcej jak 12 do 13 procentów cukru.

c) W dobrach moich pryncypałów JWW. hr. Alfredowa Potockich i jej ojca księcia Romana E. Sanguszk, jest cukrowni sześć, wszystkie w ruchu, z tych trzy w powiecie Zasławskim, jedna na Podolu w Winnickim, piąta w Mohylowskim i szósta w Kijowskiej Gubernii w Skwyrskim powiecie. Fabrykacja tegoroczna nie przedstawia żadnych korzyści, z powodu niskiej ceny cukru.

d) Stan ozimin tegorocznych pomimo niedokładnej uprawy roli z powodu zbytku wilgoci, w czasie siewu, jest dość zadowalniający.

e) Hodowla bydła w okolicy naszej prawie nie egzystuje, z powodu corocznego upadku z księgosuszu. Posiadłości większe utrzymują małą ilość bydła rasy holenderskiej, woły zaś do robót polowych, kupują się na Bessarabii. Włościanie używają koni, bydła hodują tu bardzo małą ilość tak zwanej rasy Poleskiej. W ogólności z przyczyny prawie nieustającej zarazy i braku assekuracji, hodowla bydła jest tu niemożliwą.

f) Owiec cienko wełnistych (negretti) w dobrach pryncypałów moich znajduje się około 30.000 sztuk.

g) W porze obecnej jesiennej, robotnik męzki kosztuje dziennie kopiejek 25 do 30, w miarę większej lub mniejszej potrzeby. Nie zaliczam do tej ceny cieśle i mularza, bo ci kosztują dziennie kop. 60 do rubla. Robotnik żeński kosztuje dziennie kop. 15 do 20.

Karol Podgórski.

Ankieta w sprawie chowu koni.

(Ciąg dalszy).

Drugie pytanie na dziennym porządku ankiety z następujących składało się punktów.

Czy zalecony dla pięciu pojedynczych okręgów hodowlanych kierunek chowu jest rzeczywiście odpowiednim potrzebom krajowym a mianowicie czy odpowiednim jest:

a) chów czystej krwi noryjskiej, dla pierwszego okręgu (alpejskiego noryjskiego)

b) chów zaś ciężkich roboczych koni za pomocą pokrywania miejscowych klaczy ogierami półkrwi najcięższych ras, dla drugiego okręgu t. j. dla Alp z pastwiskowym gospodarstwem. Wyjątek tu ma stanowić tylko południowy Tyrol, gdzie odpowiednio potrzebom tych okolic dotychczas hodowla lekkich koni szerokie znajduje zastosowanie, czy więc i nadal ma być uwzględnioną. Dalej,

c) czy dla trzeciego okręgu (obejmującego Czechy, Morawje, Szląsk i część Niższej Austrii) chów koni średnio ciężkich tak do pociągu jak wierzchowych jest odpowiednim, a zaś

d) dla Galicji i Bukowiny lekkich zaprzęgowych i pod wierzch z zastosowaniem krwi wschodniej

e) w końcu czy dla piątego okręgu także lekkie Lippizańskie konie odpowiadają miejscowym potrzebom; nadto czy dla trzeciego okręgu w wyborze ogierów ma być wskazana rasa, czy też wybór jej zostawić do woli hodowcom.

Otóż na pytanie to ankieta zgodziła się odpowiedzieć, że w noryjskim okręgu miejscowy zawód koni powinien być w czystości chowany i nadal a specjalnie w Salzburgu pinc-gauerska rasa.

Dla drugiego okręgu z wyjątkiem południowych okolic Tyrolu, gdzie zawód bafiński uwzględniony być powinien dla produkcji lekkich koni, w pozostałej części okręgu odpowiednio miejscowym potrzebom typ ciężkich koni zasługuje na uwzględnienie, ankieta jednak radzi używać do rozplodu zwierzęta możebnie zbliżone do siebie własnościami (homogene Zucht).

Dla Czech i Morawji poleca ankieta chów średnio ciężkich koni roboczych i to zapomocą ciężkich masywnych ogierów, o ile możliwości pochodzących ze stałych i dobrze dziedziczących swe cechy ras, byle tylko nie czystych hiszpańskich lub neapolitańskich.

Dla czwartego okręgu t. j. dla Galicji i Bukowiny zgadza się ankieta na przedłożone jej pytanie, zalecając chów lekkich tak pociagowych jak kawaleryjskich koni z zastosowaniem przeważnie krwi wschodniej.

Dla piątego okręgu także zgadza się ankieta na chów lekkich koni przeważnie lippizańskich.

Trzecie pytanie brzmiało: czy rząd ma wspierać używanie reproduktorów innej krwi lub innego typu (szczególnie tyczy się to folblutów) oprócz przeznaczonej dla każdego okręgu rasy.

Pytanie to jest ważne i gdyby rzeczywiście było przez ankietę twierdząco załatwione, poprzednie jej uchwały nie miałyby znaczenia. Jeżeli rząd wypowiada żądanie, iż dla tego lub owego okręgu potrzebnym jest stworzenie odpowiedniego miejscowym potrzebom typu koni, czyli innemi słowy, jeżeli pragnie hodowli ściśle celowej, to wspieranie przezeń innych reproduktorów, odmiennych od tych jakich cel wymaga, byłoby wbrew jego dążeniom, wbrew drugiemu pytaniu. To też i ankieta stanowczo niby wypowiedziała zdanie, że rząd ma wspierać tylko taki materiał rozplodowy, który jak najlepiej odpowiada celowi; nie może jednak zabronić prywatnym hodowcom stwarzać sobie celu w hodowli koni odmiennego od potrzeb miejscowych; szczególny robiąc wyjątek z angielskiego folbluta, który może być użyty zdaniem ankiety w innym celu, jak w celu tworzenia typu, mianowicie do wytworzenia szybkich ruchów, energii, temperamentu i t. p. a wyjątek ten tyczy się głównie do trzeciego i czwartego okręgu t. j. do sportsmenów w Czechach, Morawji Szląsku i u nas—włościanie zaś czyli hodowcy nie hodujący folblutów, poddać się powinni przepisom wynikającym z drugiego pytania. Czy jest to korzyścią dla kraju i dla państwa tem bardziej jeżeli uwzględni się uchwałę ankiety z następnego pytania, postaramy się później odpowiedzieć, a teraz przejdźmy do czwartego pytania, nad którym z kolei zastanawiała się ankieta, mianowicie:

Czy dotychczasowa instytucja stadnin krajowych, odpowiada potrzebom hodowli liczbą na stacji rozsyłanych ogierów i czy niepotrzebnem byłoby rządowe ogiery oddawać w najem i pod dozór prywatnym hodowcom, albo korporacjom, bądź to za wynagrodzeniem, bądź bez takowego?

Odpowiedź ankiety na to pytanie brzmi mniej więcej w tym sensie:

Utrzymywanie ogierów przez prywatne osoby jest w każdym razie pożądanem, i być powinno celem ostatecznym; dopóki jednak to nie nastąpi, rząd powinien swoje

ogierzy pod dozór prywatnych osób oddawać, gdzie to zaś niemożliwym jest, tam tworzyć powinien stacje ogierów w odpowiedniej ilości okolicznym potrzebom.

Nadto ankieta popiera projekt oddawania ogierów rządowych na spłatę powstającym towarzystwom chowu koni, które każdego wziętego od rządu ogiera najdalej po 5 latach spłacić powinny.

Poleca się odpowiednio wymaganiom niektórych hodowców szczególnie w 3 i 4 okręgu używać w powyższym celu **prócz** poleconych ogierów pół krwi, **nadto** jeszcze i folbluty. A więc rząd starać się ma o rozpowszechnienie u nas w kraju angielskiej krwi i być może jeszcze i o to, aby każdy hodowca na turfie grał, boć prawie ten tylko cel tych koni, i wreszcie wysięgi jedyną tylko są drogą do ocenienia wartości folbluta. Jeżeli takie poparcie sportsmenów naszego kraju od rządu mieć będą, to zdaniem naszym trudno przypuszczać, aby hodowla folblutów nie była pożyteczną, a przez to, aby krajowi nie przyniosła szkody, gdy pole jej się znacznie rozszerzy.

Rząd oddawać będzie folbluty swoje pod gwarancją właścicielom większych posiadłości, którzy wykazą się odpowiednią liczbą konskrybowanych w tym celu klaczy. Ankieta mniema, iż tym sposobem zapobiegnie się osłabieniu w celowej hodowli, odpowiedniej krajowym potrzebom a zarazem, aby nie odpowiednich klaczy nie doprowadzano do folblutów na stacjach — my zaś sądzimy, iż to jest jedyną drogą do zaprowadzenia u nas w całym kraju tylko angielskich folblutów — do rozprzestrzenienia ich w każdym zakątku u nas, bo od właścicieli większych posiadłości przejść muszą one do włościan. Jeżeli tak jest, na cóż więc ankieta uchwała u nas chów koni lekkich z pomocą wschodniej krwi, kiedy angielską krew rząd ma w tak radykalny sposób protegować? Na co ma wydawać rząd pieniądze na cenne ogierzy wschodniej krwi?!

Ankieta życzy sobie dalej, aby towarzystwom lub osobom prywatnym, jeżeli te życzyć sobie będą kupić ogiera i przedstawią gwarancję zwrotu kapitału, czynione były wszelkie możliwe ulgi w wypłacie takowego przez rząd.

Poleca aby szlachetne reprodoktory przyzwyczajano do zaprzęgu po za obreębem stacji, nadto aby tym hodowcom, którzy wezmą rządowe ogierzy, były przez rząd wydawane ważniejsze przepisy, dotyczące się pielęgnowania i obchodzenia się z ogierami, aby przepisy te mogły im być wskazówką w rozpoznaniu chorób szczególnie zaś zaraźliwych i t. p. a jak najsumienniejsze przestrzeganie tych przepisów winno być srogo zaleconem hodowcom. (Dok. nast.)

Ceny najmu na wsi w Galicji wschodniej w miesiącu Październiku b. r.

Do cen najmu podanych dawniej przybyły nam następujące daty odnoszące się do cen praktykowanych w miesiącu Październiku — nie jest ich wiele, jednak podajemy je, by nie stracić wątku.

W okolicy *Lwowa* (w najbliższym otoczeniu miasta), płacono mężczyźnie od 60—80 ct., kobiecie od 40—50 ct. dziennie.

W okolicy *Radziechowa*, stosunki robocze i ceny najmu nie uległy zmianie, płacono zatem za dzień cięższej roboty 40—60 ct., za dzień kobiecie zaś 24 ct.

W okolicy *Borszczowa* płacono do kopania ziemniaków po 40—50 ct. z dodatkiem 2 razy wódki. Za oranie płacono od morga 3 złr.

W okolicy *Niżankowic* ceny najmu nie uległy zmianie od zeszłego miesiąca, o najemnika do młocki było bardzo trudno, płacono od 35—50 ct., lekkiemu robotnikowi płacono

od 20—25 ct. — nie tyle jednak wyżej podana cena zasługuje na miano ceny wysokiej, wysoka i wygórowana bowiem jest ona nie dla kwoty samej, lecz raczej dla tego, że robotnik lichy a w dodatku im krótszy dzień, tym robocizna później się zaczyna.

W okolicy *Podhajec* płacono dzień roboty większej 30, 35 i 40 ct., kobiecie od 20—25 ct., poganiaczowi od 15 do 20 ct.

W okolicy *Zborowa* i *Złoczowa* płacono robotnikowi od 30—40 ct., robotnicy 20—25 ct., za oranie od morga 1 złr. 20 ct. wóz parokonnny kosztował tak samo, trudno go było jednak dostać z powodu transportu drzewa.

W okolicy *Glinian* płacono mężczyźnie 35—40 ct., cięższemu robotnikowi przy kopaniu ziemniaków 35 ct. — potem 20 ct. dziennie.

W okolicy *Brzeżan* płacono siekiernikowi 40 ct., chłopu do pluga 25 ct., dziewczę do młocarni i poganiaczowi po 20 ct. dziennie.

W okolicy *Sądowej Wiszni* płacono dzień pieszy 12, 24, 25—30 ct., dzień ciagły od 80 ct. do 1 złr.

W okolicy *Halicza* płacono dzień pieszy 25—30 ct., ciagły 60 ct.

W okolicy *Jarostawia* płacono robotnika od 25—30 ct. dziennie.

W okolicy *Chorostkowa* kosztował dzień pieszy do 30 ct., ciagły 80 ct.

W okolicy *Horodenki* płacono dzień pieszy od 20 do 30 ct.

W okolicy *Turki* płacono tak samo.

W okolicy *Uhnova* płacono przy lokomobili dzień mężczy 30 ct., kobiecie 25 ct., przy robotach polnych płacono 20 i 16 ct.

W okolicy *Tarnopola* płacono chłopu 30 ct., dziewczę 18 ct. a za furę 80 ct. dziennie.

W okolicy *Żydaczowa* płacono robotnikowi od 15 do 30 ct. dziennie.

W okolicy *Bóbrki* płacono pieszakowi 20 ct., za dzień zaś ciagły 1 złr.

Część urzędowa,

Ogłoszenie konkursu.

Z udzielonego przez Ministerstwo rolnictwa zasiłku na podniesienie uprawy i wyprawy lnu w roku 1876, rozpisuje Komitet Tow. gospodarskiego galic. niniejszem konkurs na pięć stypendjów 10 miesięcznych, każdy po 180 złr. dla uczniów praktycznego *Zakładu uprawy i wyprawy lnu w Gródku*, pod następującymi warunkami:

1. Każde z tych stypendjów, połączone z przyjęciem do pomienionej szkoły, nadane będzie na czas od 1. Stycznia do 31. Października 1877 r.
2. Jako warunek niezbędny wymaga się skończonych lat 20 i dobry stan zdrowia.
3. Uczeń stypendysta obowiązany będzie wykonywać wszelkie roboty ręczne, jakie wskazane mu będą przez Instruktora, bez wszelkiego wynagrodzenia — a to celem przyswojenia sobie całej odnośnej praktyki.
4. Pomieszkanie, światło i opał otrzyma stypendysta bezpłatnie; wikt zaś opłacać ma z pobieranego stypendjum.
5. Wstępując do szkoły, uczeń zaopatrzyć się winien w potrzebną odzież, bieliznę i pościel, jakoteż w fartuch skórzany i kitle płócienną.
6. Dla uczniów pochodzących z miasta Gródka tylko połowa powyższego stypendjum t. j. 90 złr. przyznana będzie.

7. Podania nadsyłać należy do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego (w Zakładzie Ossolińskich) *franco* najdalej do 15. Grudnia b. r. z dołączeniem: a) metryki, b) świadectwa zdrowia, c) świadectwa moralności — tudzież d) krótkiego opisu dotychczasowego zatrudnienia.

Koszta podróży zwrócone zostaną stypendystom osobno.

Jakkolwiek żadne kwalifikacje naukowe wymagane nie są — jednakże kandydaci, którzy wykażą się pewnem umysłowem wykształceniem, przede wszystkim uwzględnieni będą.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

Lwów dnia 18. Listopada 1876 r.

Wiceprezes:

Dawid Abrahamowicz.

Sekretarz Towarzystwa:

J. Greliński.

Ogłoszenie niniejsze raczą Szanowne Rady Oddziałów gospodarskich, Świetne c. k. Starostwa, jakoteż Szanowne Wydziały Rad powiatowych obwieścić jak najrychlej w sposób jak najskuteczniejszy

Rozmaitości.

Kornik drukarz (*Bostrychus typographus* L. *Acht-zähniger Fichtenborken-Käfer*) uważany dotąd za szkodnika świerkowych i jodlowych lasów podług najnowszych spostrzeżeń kr. nadleśniczego Kujawę nie tylko same świerki i jodły napada, lecz rozmnożywszy się dostatecznie obsiada modrzewie i sosny i nietylko na równinie i w niższych położeniach górskich szerzy spustoszenie, lecz także robi wycieczki aż do granicy świerkowej w alpejskich wyżynach 1800 metrów nad p. morza.

Owad ten szczególnie jest niebezpiecznym z powodu nadzwyczajnej wytrzymałości na zmiany temperatury, bywały bowiem przykłady, że w splawionem drzewie pomimo zamrznięcia w niem tych korników, przy nadejściu cieplejszej temperatury zdrowo się wykluwały, nadto niebezpieczny i z tego powodu, że mało ma nieprzyjaciół.

P. Kujawa przeciwny jest używanemu do dziś powszechnie sposobowi tępienia tego owadu za pomocą odejmowania kory obsadzonej jajkami, liszkami i poczwarkami i wystawiania jej na działanie powietrza i słońca, a radzi natomiast jedyny radykalny sposób wytepienia go za pomocą ognia. Widział on bowiem w korze wystawionej na działanie słońca po 10 dniach jeszcze 20% lietek żywych, z kory zaś na działanie powietrza wystawionej wszystkie prawie owady się wykluły. Równie błędnem jest ograniczać się na zdjęciu chropawej kory z pnia, a pozostawieniu gładkiej na wierzchach i gałęziach, bo choć tam drukarz rzadko się znajduje, lecz za to często dwa inne korniki (*B. chateographus*, sześciobębny i *B. pusillus*), a obydwie one doprowadzają drzewo do chorobliwego stanu i czynią je dogodnem siedliskiem dla kornika drukarza. Owad zdaniem p. K. nie wędruje dalej, jak 2 kilometry często jednak za pomocą tratw w dalekie przenosi się okolice, radzi więc zwracać uwagę na składy drzewa nad brzegami rzek i kanałów.

Z. R.

Z bobu a raczej z łodyg jego można otrzymać wedle doświadczeń p. Halle bardzo mocne i trwałe włókna, mogące wybornie zastąpić włókno z konopi. Z morganoli można mieć 200 fut. czystego włókna bobowego. W tym celu moczą się łodygi bobowe przez 10—12 dni w wodzie, a potem aby oddzielić włókno postępuje się z niemi tak, jak się postępuje z lnem. Z bobowego włókna można wyrabiać najcieńszy papier, papier drukarski, tekturę i t. p. Odkrycie to więc jest ważnem nie tylko dla rolnictwa i płóciennictwa, ale i dla fabrykacji papieru.

Kalendarzyk miejscowy i zamiejscowy.

We Wrześniu 1877 roku, odbędzie się w Pradze wystawa rolnicza. Czas trwania oznaczono na 6 dni od 8—13 Września.

Cześć handlowa.

Ceny targowe podane przez specjalnego agenta „Rolnika“.

Lwów 25. Listopada 1876 r. Pszenica za 100 kilo zaraz 11 zlr. — Żyta 100 kilo zaraz 6 zlr. 75 ct. — Jęczmienia za 100 kilo zaraz 6 zlr. 60 ct. — Hreczka za 100 kilo 6 zlr. — Konieczyna 75 zlr. — Owies cetr. wiedeński 3 zlr. 80 ct. — Groch 100 kilo 9 zlr. — Wódka wiadro 16 zlr. 20 centów.

P. H. z Ożydowa sprzedał 100 trojek (pszenicy, żyta i jęczmienia) a 24 zlr. z terminem miesięcznym. — P. M. z Kolodnej sprzedał 200 par (pszenicy i żyta) z dostawą do Lwowa na styczeń a 19 zlr. 25 ct. — P. H. z Żypnowia sprzedał 8000 garncy wódki do końca lutego po 90 ct.

W ogóle ceny idą w górę, lecz producenci wyczekują.

Sprawozdanie tygodniowe podług sprawozdania B. Chotomskiego, egzaminowanego sensala giełd.

Cios wymierzony na Anglię przez zamknięcie wywozu zboża lądem i morzem z Rosji, podniesie ceny tego towaru. — Zapasy z lat przeszłych wyczerpane wszędzie, potrzeby zatem zboża, są rzeczywiste. Dowozy na targi krajowe przerwane nagle pojawiająca się zima, dlatego mimo chęci do kupna i cen dobrych, obrót stosunkowo nieznaczny.

Spekulacja na dostawy późniejsze bardzo ożywiona. Widoki przeto są zachwycające dla wstrzymujących się ze sprzedażą swoich zapasów. — Mimo tego przypomnieć interesantom wypada, że pewniejsze są zyski dla nich z wyprzedzającej częściowej a ciągłej, skoro ceny już na tej stopie wyższe stanęły, aniżeli w wyczekiwaniu na możliwie najwyższe ceny. Powody i przyczyyny słusznego narzekania na zarządy kolei galic. wysławiane już niejednokrotnie u nas w sejmie i dziennikach. Nienastanie trzeba wzniecać i podtrzymywać zbiorowe skargi i dowody na przedrożone ceny przewozu. W Ameryce w krajach dbających o dobrobyt swój cena przewozu jest o więcej niż połowę tańszą, od cen tutejszych i w ogóle austrajackich kolei.

To stanowi przy zwykłym przewozie zboża dla Galicji przeszło milion złotych w rocznym niedoborze sztucznie stworzonym, suma olbrzymia dla tak biednego kraju. Jednolitość cen przewozu tak samo jak i jednolitość pieniędzy miar i wag powinna być w całej Europie przeprowadzoną. Bez tego strata czasu i kapitału. — Względy na akcjonariuszów i na dopłaty niepotrzebnie przez rząd poręczone powinny ustąpić, dla własnego ich dobrze zrozumianego interesu, prawom doświadczonej i zasadom ekonomji społecznej. Lepiej niech grono spekulantów ucierpi, aniżeli cały ogół.

Handel drzewem ożywia się. Anglija, a mianowicie Francja i Belgja, coraz częściej wprost zbliżają się do nas. Są żądania z zagranicy to na lasy debowe i sosnowe, to na pilowany miękki i twardy materiał; lecz o lasy z drzewem towarowym, a zwłaszcza nad koleją lub splawem, jest u nas trudno. Jaki ożywiony handel dałby się w tym towarze, teraz i na przyszłość rozwinąć, gdyby nie te wysokie ceny przewozu — i te niestety za bezcen już zmarnowane lasy. Właściciele tartaków, którzyby chcieli przez cały rok być zatrudnieni obstalunkiem rznięcia 40.000 progów sosnowych upraszam o zgłoszenie się do mnie, również i dostarczycieli dębowych desek od 6" szerokości poczynawszy.

Ceny cukru od tygodnia podniosły się o 10 złr. na 50 kilo z powodu złego urodzaju buraków na zachodzie.

Za granicą obecnie pożądana jest: konieczyna, nasiona olejne, jęczmień tylko doborowy, owies, siemie lniane. Kukurydza zaczyna budzić zajęcie. — Groszkowe ziarna bez popytu.

Ceny zboża za 100 kilogramów (178½, dawnych wied. funtów) dla Lwowa:

Pszenica 9-80 — 11.—, żyto 8.— — 8-50, jęczmień browarowy 5-60 — 7-90, jęczmień na paszę 4-60 — 6.—, owies 6-30 — 7.—, fasola 7-50 — 9.—, kukurydza nowa 5-80 — 6.—, kukurydza stara 5-80 — 6-20, hreczka 5-50 — 6-25, groch do gotowania 6-80 — 9-25, groch na paszę 6-50 — 7-25, wyka 5.— — 6-30, anyż 57 kilogr. 13.— — 14-50, kminek 25.— — 27.—, mak czarny 71 kilogr. 17.— — 18.—, mak szary 20.— — 23.—, rzepak zimowy 15.— — 17.—, rzepak letni —.— —.—, konieczyna czerwona 72.— do 90 — konopne siemie 7-60 — 8.—, lniane siemie ciemne 10.— —.—, jasne 11.— —.—, Spiritus 35¼ — —½, gotowy towar (80° Trallesa 41 m. w.) na grudzień, maj 14¼ — 14¾.

Targ zbożowy w Krakowie, dnia 23go i 24go Listopada.

Placono pszenicę na baranie za 237 fut. polskich od 37 złp. do 45 złp. — gr. — czerwoną od 38 do 46 złp. — białą od 40 do 47 złp. — gr. — żyta za 227 fut. pols. od 30 do 36 złp. do —.— złp. — jęczmień za 202 fut. pols. od 22 złp. do 25 złp. — owies za 138 fut. pols. o 14 złp. do

16.— złp. — groch od 35 do 36 złp. — proso za 250 fut. złp. od 24 do 26½ złp.

Targ na Kleparzu tak pod względem dowozu, jako też i chęci kupna był daleko słabszy, w skutek czego ceny obniżyły się. Pokup na piękne ziarna chociaż po cenie niższej, był jeszcze ożywiony, poślednie gatunki były zaniedbane. Do Prus nie wielkie robiono zakupna. Młyny parowe podgórskie poszukiwały pięknej pszenicy, którą po najwyższej cenie na dzisiejszym targu praktykowanej płaciły.

Placono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10-25 do 11-50 złr. — czerwoną od 10-50 do 12.— — białą od 10-75 do 12-25 — żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 9.— do 9-50 — podolskie od 8-50 do 9.— — jęczmień piękny dla browarów za 100 kilogr. od 7-80 do 8-22 — na paszę od 7-25 do 7-75 — owies za 100 kilogr. od 8.— do 8-48 — groch od 9.— do 12.— — fasolę od 8-50 do 11-50 — jagły od —.— do —.— — tatarkę od —.— do —.— — proso od —.— do —.— — rzepak zimowy od 17.— do 17-75 — wykę od 7-25 do 7-60; konieczyna czerwona od 60.— — 75.— — rzepak letni od —.— do —.— („Czas“.)

Telegramy zbożowe. Wiedeń 28. Listop. Okowita 28-85 do —.— Buda Peszt. Pszenica 11-45 do 11-60. Pszenica na jesień 10-50 do 10-55. Berlin Pszenica na wrzesień, paźdz. 208.—, żyto loco 158, żyto na paźdz., listop. 52-90, okowita loco 52-20. Szczecin Pszenica na jesień, 211.—, pszenica na wiosnę 208 do —.—, rzepak 342 — mark.

O g ł o s z e n i a.

L. Zieleniewski

w Krakowie.

Najstarsza krajowa fabryka machin i narzędzi roln. Reprezentacja i składy najcelniejszych firm angielskich niemieckich.

(4-9)

Lokomobile,



młocarnie par.

Marshalla

słynne plugi, siewniki,

500 młocarni i kieratów obecnie w ruchu.

GORZELNIE

z najnowszymi aparatami. Kufy spirytusowe, Młyny, Tartaki, Fabryki spodium; na żądanie świadectwa — Odlewnia „Huta Zofia“ wszelkich maszynowych i budowlanych artykułów.

Przyjmuje się wszelkie reparacje. Monterów i inżynierów posła się na żądanie.

Plany bezpłatnie.

Ceny najniższe — Kredyt na raty.

„ORION“

allgemeiner Vieh-Versicherungs-Verein.

Konzessionirt mit hohem k. k. Ministerial Erlass, Z. 12.809, versichert: Rindvieh, Pferde, Esel, Maulthiere, Schafe und Ziegen, Jagd- und Luxushunde:

- gegen Seuchen, sporadische Krankheiten und alle Arten Unfälle inklusive Feuersgefahr, Blitz et Explosion;
- gegen Quarantaine - Gefahr;
- gegen Gefahr bei Castration;
- gegen Absterben beim Transport auf Eisenbahnen und Dampfschiffen; endlich
- Renn-, Jagd und Schulpferde, sowie Jagdhundemeuten gegen Unfälle bei Wettrennen, Jagden und Dressur.

Direction in Wien, IX Schlickgasse 6.

Generalrepräsentant für Krakau, Galizien und die Bukowina:

J. K. Lewicki in Lemberg Theatergasse Nr. 16,

woselbst alle Auskünfte ertheilt und verlässliche Agenten engagirt werden.

(2-4)

Skład Maszyn
i narzędzi rolniczych

A. SZELISKIEGO

we Lwowie, ulica Mayera nr. 7.

poleca:

Lokomobile

Młocarnie

Młynki

Cylindry

Sieczkarnie

Szrotowniki

Szatkownice

Szarpacze

Parniki

Pompy

Sikawki

z fabryk amerykańskich
i francuskich.

(3-4)

Przy tej sposobności donosi, że warsztat re-
paracyjny przeniósł na tak zwaną Szumanówkę
na Rurach. Wszystkie części składowe, pasy i oliwę
doskonałą do maszyn ma zawsze na składzie.

Kredyt stosownie do umowy udziela się.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

wyszedł z druku:

PODREČZNIK

MECHANIKI ROLNICZEJ

dla praktycznych gospodarzy.

Poradnik gospodarski

przy wyborze i użyciu narzędzi i machin rolniczych,
ze 128 rycinami w tekście

opracował:

Tomasz Ryłski

profesor inżynierji wiejskiej w szkole wyższej agronomicznej
w Dublanach.

Cena 3 zlr. w. a.



Clayton & Shuttleworth

Lwów ulica Gródecka l. 22. (4-5)

polecają znajdujące się na ich składzie:

Młocarnie kieratowe

z wytrząsaczem słomy i bez
tegoż, z przyrądem do czy-
szczenia zboża i bez tegoż.

Młocarnie ręczne,
sieczkarnie, srotowniki,
gniotowniki, krajacze bu-
raków,

Pernolleta Trieury,

(cylindry do oddzielania
groszku),

Hignetta Sortowniki,

młynki do czyszczenia
zboża i łuskać
kukurydzy.

Illustrowane prospekta gratis i franco.



Sporysz

tegorocznego zbioru, poszukuje do kupna — i uprasza
o nadsyłanie próbek wraz z oznaczeniem ceny

Philip Röder

(2-3)

w Wiedniu, „Wienstrasse Nr. 15.“

Forstmann,

prächtisch und theoretisch gebildet, sucht seinem Posten
zu verwechseln. Derselbe ist 25 Jahre alt, gesunder und
starker Körperbauconstitution, steht durch 9 Jahre in for-
stlicher Verwendung, besitzt gute Zeugnisse und kann
auch eine Caution leisten.

Gefl. Anträge werden sub chifre **Forstmann, A. Z.**
29 poste restante **Turnau** in Böhmen erbeten.

Do dzisiejszego Nr. „Rolnika“, dołącza się dodatek: „Przewodnik rolniczy“ Nr. 11. i Katalog dzieł go-
spodarczych **Wiegandt, Hempel i Parey** w Berlinie.

Treść: O przyczynach ubóstwa ludu i braku komasacji gruntów, Kazimierz hr. Wodzicki. (dok.) — O trzodzie chlewnej, Tytusa Zulaufa. —
O stosunkach ekonomiczno-rolniczych w kraju naszym, D. Abrahamowicza (ciąg dalszy). — O teorji i praktyce siewu, Dr. A. Sem-
polskiego (ciąg dalszy). — O materiale nawozowym w powszechności przez J. J. (dokończenie). — Z Antoniny. — Ankieta
w sprawie chowu koni (ciąg dalszy). — Ceny najmu w Galicji wschodniej. — Część urzędowa. — Rozmaitości. — Kalendarzyk miej-
scowy i zamiejscowy. — Część handlowa. — W odcinku: Listy rolnicze z obczyzny.